

## BAJKA O PAJĄCZKU FILIPKU I TĘCZOWEJ NITCE

Zaspane Słońce powoli prostowało swoje złote promyki. Mała pękata Chmurka posłała śpiochowi kilka kropli porannego deszczu.

- Słoneczko, już czas! Wstawaj szybko!- malutki Wiaterek dmuchnął delikatnie i przecesał słoneczne promyki.
- To dzisiaj jest ten dzień- przypomniała mała Chmurka. Musimy szybko obudzić Tęczę.

Słoneczko radośnie zamigotało. Na pyzatyh policzkach Słoneczka pojawił się uśmiech. Za uśmiechem poszły w ruch promyczki. Złote loki Słońca zaświeciły wokół jego buzi. Cała łąka w Tęczowej Dolinie witała nowy dzień. To był pierwszy dzień życia małego Pajączka Filipka.

Pajączek Filippek powoli otworzył jedno oczko. Coś oślepiło go swoim blaskiem. Jeszcze nie wiedział, że to Słoneczko posłało mu radosny uśmiech.

- Dzień dobry maluchu!- zamigotało Słońce i pomachało promyczkiem do Pajączka.
- Witaj w Tęczowej Dolinie- szepnęła mała pękata Chmurka i pokropiła malca kropelkami porannego deszczu.

Pajączek Filippek zaczął otwierać po kolei swoje oczy. Miał ich tak dużo, że zobaczył wszystkimi naraz jak pięknie jest dookoła. Na niebieskim hamaku utkanym przez Babcie Chmurę huśtało się Słońce. Uśmiechem witało przelatujące kolorowe motyle. Psotnik Wiaterek dmuchał w skrzydełka pszczołkom, by szybciej leciały do pracy. Deszczowe krople spadały po kolei z małej pękatej Chmurki. Kap, kap, kap...kropelki ześlizgiwały się po zielonej łądźce trawy. Kap, kap, kap ...mokre deszczowe łezki złapały się za rączki i na trawie pojawiła się kałuża. Na łące w Tęczowej Dolinie było naprawdę pięknie.

- Kum, kum, kum, czas na poranne mycie- kumkała zielona Żabka i wskoczyła do kałuży.
- Dzień, dzień, dzień dobry- rechotała wesoło Żabka.

Plusk. Chlup. Zielona Żabka podskakiwała w wodzie.

- Dzień, dzień, dzień dobry Tęczowa Dolino- rechotała wesoło Żabka.
- Dzień, dzień, dzień dobry mały Pajączku. Witaj w Tęczowej Dolinie! Mamo Pajączka gratuluję tak ładnego synka- rechotała Żabka.
- Dziękuję- odpowiedziała Mama Pajączka Filipka. Mam dzisiaj dużo pracy. Muszę utkać Filipkowi pierwsze buciki- Mama Pajączka westchnęła i wypuściła pierwszą delikatną niteczkę pajęczyny.
- Jakie piękne buciki! Dziękuję Mamo- zapiszczał po chwili Pajączek Filippek i objął Mamę cieniutkimi ramionami.

Pajączek powoli robił pierwsze kroki w nowych bucikach. Niezgrabnie ugiął nóżki. Po chwili szczęśliwy Filippek kręcił się w kółko wokół Mamy. Cały dzień Filippek bawił się z Mamą w chowanego. Słuchał bajek, które opowiadała włochata gąsienica. Liczył listki koniczynkom i kropki na czerwonych sukienkach biedronek. Wspinał się po drabinkach pajęczyny utkanej przez Mamę. Z Mamą pod liściem łopianu było wspaniale. A Mama Filipka była najwspanialszą Mamą w całej Tęczowej Dolinie.

Pewnego ranka Wiaterek przyniósł Mamie Filipka ważną wiadomość.

- Mamo Filipka!- Wiaterek dmuchnął w pajęczynę pod łopianem. Koło wielkiego dębu, jedno dmuchnięcie stąd, mrówki otwierają Żłobek. Szykuje się dużo pracy. Trzeba utkać kołderki i podusie wszystkim malutkim mrówkom.

Filipek otworzył szeroko wszystkie swoje oczy. Poruszyły się pajęczkowe nóżki.

- Mama ma gdzie iść? A co ze mną?- myślał Pajęczek Filipek.
- Filipku, dzisiaj nauczę Cię jak zaplatać piękną pajęczynkę. Tylko na dobrze utkanych cienkich niteczkach będziesz mógł wspinać się do góry i opadać w dół. To bardzo potrzebne każdemu Pajękowi- powiedziała Mama Filipka.
- Ale po co mam robić pajęczynkę? Mamo Twoja jest najlepsza! Umiem wspinać się po niej, a nawet skakać!

Malutki Pajęczek Filipek szybko zeskoczył z najwyższej pajęczej drabinki na najniższą i przytulił się do Mamy.

- Zawsze będę z Tobą Mamusiu. Mam pomysł. Jak nauczysz mnie zaplatać niteczki zrobię małą pajęczynkę na Twojej dużej. I już zawsze będziemy razem- powiedział dumny Filipek.
- Synku- Mama Pajęczka ściszyła głos i spojrzała z miłością w jego wszystkie szerokootwarte oczy. Chodź, przytul się do mnie.

Pajęczek przytulił się do Mamy wszystkimi ramionami i nóżkami naraz.

- Nie zostawiaj mnie- zapłakał Pajęczek. Przepraszam, że kręciłem się za szybko i zniszczyłem nowe buciki. Już nie będę. Tylko nie zostawiaj mnie Mamusiu- prosił malutki Pajęczek Filipek.

- Filipku- tłumaczyła spokojnie Mama. Ja nigdy nie zostawię Cię, bo jesteś moim kochanym Filipkiem. Ale muszę iść do pracy. Mrówkom potrzebna jest moja pomoc.
- A co będzie ze mną- chlipał malutki Pajęczek Filipek.
- Koło „Żłobka Mrówek” jest „Pajęczkowe Przedszkole” powiedziała Mama Filipka. Pobawisz się w Przedszkolu a ja po pracy przyjdę szybko po Ciebie. Razem wrócimy do domu.

Mama Filipka calutkie popołudnie pokazywała pajękowi jak szybko należy ruszać nóżkami, by zapleść piękną pajęczą niteczkę. Powoli tłumaczyła, by nie wysuwał podczas tkania żadnego pazurka, bo zniszczy pajęczynkę.

- Filipku, kiedy pajęczynka będzie skończona, dopiero wtedy ją przetniesz- mówiła Mama.

Następnego poranka Słoneczko wstało trochę wcześniej i mocniej zaświeciło nad Tęczową Doliną. Mała pękata Chmurka pokropiła mieszkańców łąki większymi niż zwykle kropelkami deszczu. Słoneczko zamigotało wesoło. Uśmiech Słonka odbił się w błękitnych, mokrych kropelkach.

- Zrobię wszystkim niespodziankę!- wykrzyknęło Słoneczko.

I wtedy mały Pajęczek Filipek zobaczył pierwszą w swoim życiu tęczę! Nad Tęczową Doliną wisiała kolorowa wstęga.

- To żółty, a to czerwony- nazywała kolory Mama Pajęczka. W taki piękny dzień pójdziemy razem do „Pajęczkowego Przedszkola”. Wskakuj Filipku. Ruszamy.

Nóżki Mamy szybko mknęły wśród traw. Pajęczek Filipek obracał główkę na wszystkie strony i obserwował co dzieje się na łące. Nagle Mama zatrzymała się.

- To tutaj, chodź Filipku. Poznasz miłą panią Basię. Kiedyś to ona uczyła mnie wiązać pajęcze sieci. Ciebie też nauczy.

Zza kępki trawy wysunęła się uśmiechnięta Pajęczycza Basia i pomachała Filipkowi.

- Nieee!- krzyknął Filipek. Będę płakać za Tobą Mamusiu. Nie zostawiaj mnie! Proszę- płakał Filipek.

Mały Pajęczek Filipek upadł na ziemię i tupał z całej siły nóżkami. Nagle Pajęczek Filipek wypuścił cienką niteczkę i zaczął oplatać ją wokół Mamy.

- Nie puszcze Cię- płakał Filipek i owijał niteczkę wokół ramienia Mamy.

I wtedy na pomoc Mamie Filipka przyleciał Wiaterek. Dmuchał w Mamę i wyszeptał.

- Zapleć wokół pajęczka zaczarowaną tęczową niteczkę. Twój synek będzie wiedział, że jesteś cały czas z nim i wrócisz po niego.

Wiaterek uśmiechnął się i puścił oczko do Mamy Filipka. Wtedy Mama wypuściła najcieńszą niteczkę, jaką potrafiła zrobić. Słoneczko posłało złocisty promyczek. I wtedy niteczka zamigotała w słońcu. Lśniła jak tęcza. Mały Pajęczek Filipek otworzył wszystkie zapłakane oczy i spojrzał na Mamę.

- Co to?- zapytał Filipek.
- To magiczna tęczowa niteczka. Zawiążę ją wokół Twojej nóżki. W ten sposób będę przy Tobie. Synku, gdy spojrzysz na niteczkę przypomni Ci, że niedługo przyjdę po Ciebie. Obiecuję- powiedziała Mama.
- Filipku chodź, czekają na Ciebie wszystkie Pajęczki. Urządzają skoki na pajęczynkach.

W przedszkolu jest wesoło- tłumaczyła pani Basia.

- Mamo, ale obiecujesz, obiecujesz, że przyjdiesz- pytał mały pajęczek Filipek i spojrzał na tęczową pajęczynkę.
- Obiecuję, przecież wiesz, że jesteś moim kochanym Filipkiem. Do zobaczenia!- Mama Filipka pomachała synkowi na pożegnanie.

Mały Pajęczek Filipek został bez Mamy. Ale nie był sam. Łączyła go z Mamą czarodziejska tęczowa pajęczynka.

- Po tej pajęczynce Mama przyjdzie do mnie- tłumaczył Filipek innym pajęczkom.

W „Pajęczkowym Przedszkolu” było naprawdę wesoło. Pani Basia oplótła pajęczki siecią i pokazała jak zatańczyć „pajęczkowy taniec skakaniec”. Pajęczki maszerowały po wielkiej, mocnej pajęczynie i liczyły jej niteczki. Później odpoczywały na mięciutkich dywanikach utkanych przez panią Basię. Filipek odpoczywał na dywaniku, na którym pani Basia wyhaftowała jego imię. Mały Pajęczek cały czas patrzył wszystkimi pajęczymi oczami na tęczową nitkę.

- Czy Mama na pewno przyjdzie?- zastanawiał się Filipek. A może zostawi mnie na zawsze?- przestraszył się Pajęczek.

Po odpoczynku wszystkie pajęczki bawiły się w „Pajaka i muchy”. Wszystkie pajęczki porzbiegały się po „Pajęczkowym Przedszkolu” i udawały muchy, a Pani Basia łapała. Nagle jeden z pajęczków wysunął niechcący pazurek i przeciął tęczową niteczkę Filipka.

- Mamo- Filipek upadł na ziemię i zaczął płakać.
- Pani Basiu, moja Mama już po mnie nie przyjdzie! Nie mam mojej niteczki- krzyczał Filipek.

Pani Basia, która była bardzo mądrą pajęczycą przytuliła Pajęczka.

- Filipku, każda Mama przychodzi po swojego pajęczka. Zobaczysz. Przecież Mama obiecała, że przyjdzie. A żadna Mama nie oszukuje swojego pajęczka.

I wtedy w „Pajęczkowym Przedszkolu” pojawiła się Mama Filipka.

- Mamo, Mamusiu!- zapiszczał radośnie Filipek.
- Mamo, nie mam już tęczowej pajęczynki. Porwała się. Myślałem, że nie przyjdiesz. Jak do mnie trafiłaś?- zapytał Filipek.
- Każda Mama wie jak trafić do swojego pajęczka- powiedziała Mama Filipka.
- Tak mówiła pani Basia- pokiwał główką Filipek.
- Bo pani Basia to bardzo mądra pajęczycza. I nigdy nie oszukuje żadnego pajęczka. A jak było w Przedszkolu?- zapytała Mama.
- Mamo, w Przedszkolu było wesoło. I nie potrzebuję już tęczowej nitki. Bo mnie kochasz i zawsze po mnie przyjdiesz. Prawda Mamo?- zapytał Filipek.
- Tak synku, jesteś już dużym i dzielnym Filipem, wiesz?- Mama Pajęczka przytuliła mocno Filipka.

Późnym popołudniem Mama i Pajęczek Filip maszerowali na łąkę, pod liść łośpianu. Nad Tęczową Doliną wciąż rozciągała się najpiękniejsza tęcza. Za tą kolorową wstążkę powoli chowało się Słońko i układało do snu. Jutro znów musi wstać i obudzić Mamę i Filipa. Znowu zrobi im niespodziankę i powiesi na niebie najpiękniejszą tęczę na świecie.

Anna Niemotko